

NOWA PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY

Łódź, 2-go sierpnia 1925. r.



W Anglii stały się obecnie modne szkoły tańca klasycznego na wolnym powietrzu.
Podajemy powyżej zdjęcie z lekcji „Mayfair School of Dancing“.

ARNOLD HOELLRIEGEL.

Krąbne słowiki.

Oto cudowna, piękna, jak marzenie, historia z roku ubiegłego o tem, jak gdzieś wśród pagórków hrabstwa Surrey, w starym, zapuszczonym ogrodzie, trzy panny Harrison co noc uprawiały muzykę — jak następnie słowiki się do tego przyzwyczaiły i zaczęły wplątywać swe tęskne zawrodożenia do dźwięków wiolonczeli miss Beatryczy. — Historia stała się jeszcze bardziej zachwycająca, gdy pewien miłośnik radja wpadł na myśl, aby ten sen nocy letniej z porośniętymi różami ogrodu w Surrey podarować milionom mieszczuchów.

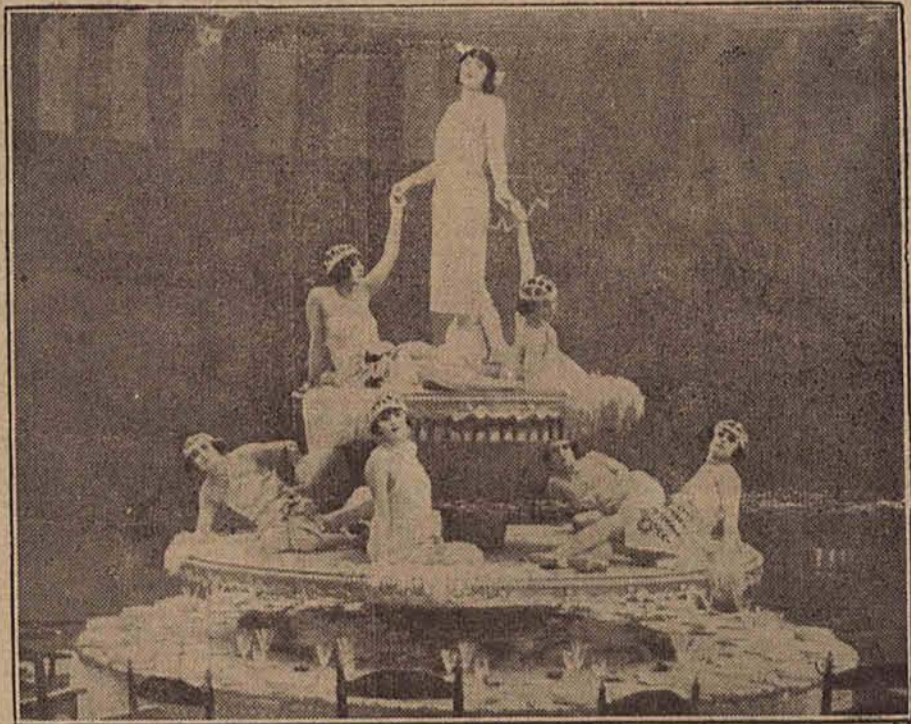
W tym celu ustawił mikrofon w nocnym ogrodzie i oto pewnego dnia wszyscy radioamatorzy w Anglii, między dwoma numerami jazzbandowej orkiestry z hotelu Savoy, przeżyli cud nad cudy: tony oddalonej wiolonczeli i tęskną odpowiedź wielu, wielu słowików. — Cóż to za bajka!

Pewna bardzo mądra papuga panna Harrison wtrącała się nagle, naśladowując groteskowo śpiew słowików; a następnie jakiś poeta napisał, że słyszano przez radio śpiew księżycowej pełni.

Od tego czasu minął rok. I oto „British Broadcasting Company“ uznało, że znowu jest okres poetów i słowików i że możnaby znowu urządzić ich występy, oczywiście słowików, bo em poetów można mieć zawsze wbród. Okres ten zbiega się z sezonem w Londynie.

W Coventgarden śpiewa Jeritza dlaczegoż w ogrodzie w Okted nie miałby śpiewać słowik? Co w ubiegłym roku wydawało się nieuchwytnym cudem, niesłyszana, czarowana bajka, jednorazowym darem natury dla narodu angielskiego to stało się w tym roku jednym z numerów programu. Wiadomo, jak się te rzeczy robi. W odpowiedniej szpalcie „Timesów“ zostaje zamieszczone zawiadomienie: „Od godz. 11-ej wieczorem z przerwami śpiew słowika“. Następnie wpląca się pannie Beatryczy Harrison odpowiednie honorarium, aby się o nocej porze udała do ogrodu i wygrywała tam z uczuciem melodie, które przypadają do gustu słowikowi.

Wreszcie uprasza się dyrygenta orkiestry z Savoy'u, aby na dziesięć minut przerwał wygrywanie obrzydliwych foxtrottów. Wtedy włącza się kilka milionów angli-



Jeden z milionerów węgierskich obmyślił podczas uczy, wydawanej na cześć przyjaciół, szczególną dekorację stołu. W środku zastawy kazał zbudować szczególnego rodzaju wzniesienie, na którym królowa dwanaście najpiękniejszych kobiet Budapesztu. Podobno ten oryginalnego rodzaju deser cieszył się znacznie większym powodzeniem niż „marrons glaces“ podawane na wety.

ków, lub też francuzów, amerykańskich, czy nowozelandzkich murzynów i....

A więc punktualnie o jedenastej zamilkł jazzband. Drżący ze wzruszenia głos zapowiedział słowiczy cud. Potężne „ach!“ przeszło przez Wielką Brytanię, aż do Nowej Zelandji, wszędzie, gdzie słychać fale 365, poczem nastąpiła zupełna, absolutna cisza. Właściwie cisza nie była absolutna; dał się słyszeć szum, coraz głośniejszy: wiatr nocny, hulający wśród samotnych pagórków hrabstwa Surrey. Następnie zaczęła wiolonczela, ta sama wiolonczela panny Beatryczy Harrison, której tak chętnie słuchają słowiki. — Rozległy się tony dźwięczne, łące, radosne, płaczące.

Ale ani jeden pisk najskromniejszego słowika. Nic. Nawet nie słychać było trzepotania słowiczego ogonka.

— Nie szkodzi — zaopiniował radjowy konferencier. — Obecnie posłuchamy jazzbandu z Savoy'u, a potem powtórzymy eksperyment.

Jazzband słychać było aż do Australji. Potem przyszła znowu kolej na wiatr z Surrey, piękny, silny wiatr nocny, może nawet zbyt silny dla słowików, które mają śpiewać pod gołym niebem i nie chcą rujnować swych gardziółek. Następnie — — —

Wiolonczela. Potem — — —

Nic. Ani słowika, ani skowronka — Nie szkodzi — oświadczył znowu radjowy konferencier. — Miss Harrison przechodzi obecnie na drugi koniec łąki, gdzie jest więcej słowików.

I znowu słychać wiatr nocny. Następnie wiolonczela. Potem — ani jednego słowika.

Wreszcie niewidoczna panna Harrison oświadczyła słuchającym — Właśnie jeden ze słowików trochę śpiewał, ale był, niestety, zbyt oddalony od mikrofonu!

Nie podfrunął bliżej. Daremnie czekano aż do północy. Nawet Jeritza niema takich humorów primadonny, jak słowik, gdy sobie postanowił nie występować.

Tego wieczoru, gdy od godz. 11 słowik miał śpiewać z przerwami, odbyły się tylko przerwy.

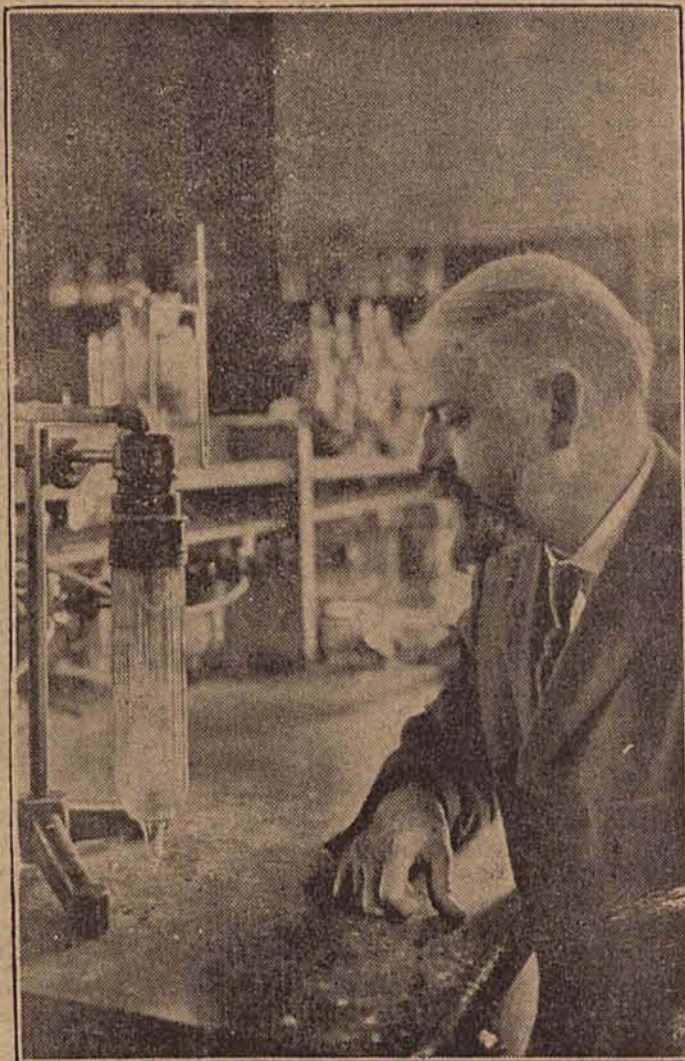
Nawet tak potężna instytucja, jak „British Broadcasting Company“, nie może liczyć, że uda jej się pochwycić w swe elektryczne aparaty wszystkie cuda natury i dostarczyć je swym płacącym abonentom. Aparat jest aparatem, nawet bardzo potężnym, ale słowik, dzięki Bogu, jest wciąż jeszcze słowikiem, wolnym cudem natury, którego żaden człowiek nie może zobowiązać do wzięcia udziału w programie koncertu.

Kochany, wolny słowik!

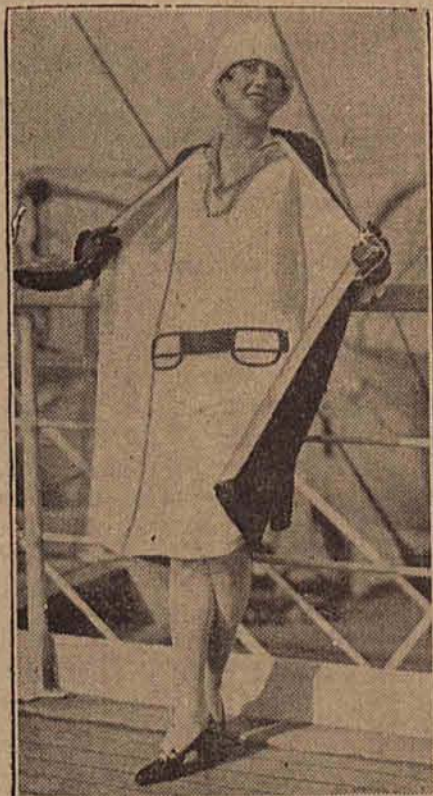
Tłumaczył B. F.



Jenna z wielkich śpiewaczek, która występowała niedawno w „Madame Butterfly“ na scenie teatru „Corent Garden“ w Londynie, posługuje się pomocą autentycznej japonki przy układaniu włosów à la gejsza. Komiczną stroną sytuacji jest okoliczność, że wschodnia fryzjerka zrezygnowała z charakterystycznej fryzury swych rodaczek na korzyść krótko obciętych włosów, widocznych na fotografii.



Stany Zjednoczone odwiedziła fala podzwrotnikowych upałów. Odkryto, że najchłodniejszym punktem jest obecnie w Ameryce laboratorium doktora Ranott. Skonstruował on aparat, przy pomocy którego otrzymać można temperaturę 150 o po niżej zera.



Kostjum do wycieczek okrętowych na polskim morzu.



W Mejoianie otwarto w tych dniach nowe pole wyścigowe mirza bello. Fotografia nasza wyobraża publiczność, zebraną na trybunach po uroczystym biegu na cześć otwarcia. Piękne położenie pola na tle wspaniałego parku i oryginalności wzniesionych w tym roku budowli czyni ten jeden z najpiękniejszych terenów wyścigowych w Europie.

Wyrzekła się miłości.

Pomimo dwukrotnego nieszczęśliwego zamażpójścia i wielokrotnych smutnych miłostek, miała Zo-fja Schröder do późnej starości gorące serce.

Gdy miała już 62 lata, znalazła się pewnego razu w towarzystwie młodych dam, które gorąco rozprawiły o miłości, o jej rozkoszach i cierpieniach.

Schröder zerwała się i rozgniewanym głosem zawołała:

— Wyrzekłam się tego niskiego uczucia na zawsze, na zawsze.

Damy z początku zmieszaly się, ale w końcu jedna z nich ironicznie zapytała:

— Ale od kiedy, łaskawa pani Schröder? I w najwyższej ekstazie i z największym akcentem bólu odpowiedziała tragiczka:

— Od dwóch lat.

Ekhof i anglik.

Razu pewnego, w czasie przejazdu przez Gotha, pewien anglik usilnie prosił znakomitego aktora niemieckiego Ekhofa o małą próbkę swego talentu.

Ekhof zaprodukował anglikowi, który ani jednego słowa po niemiecku nie rozumiał, alfabet niemiecki w takich intonacjach i modulacjach, że anglik pełen lęku i strachu, wzruszył się do łez.

Ten żart jeszcze później przez wielu znakomych deklamatorów był powtarzany.

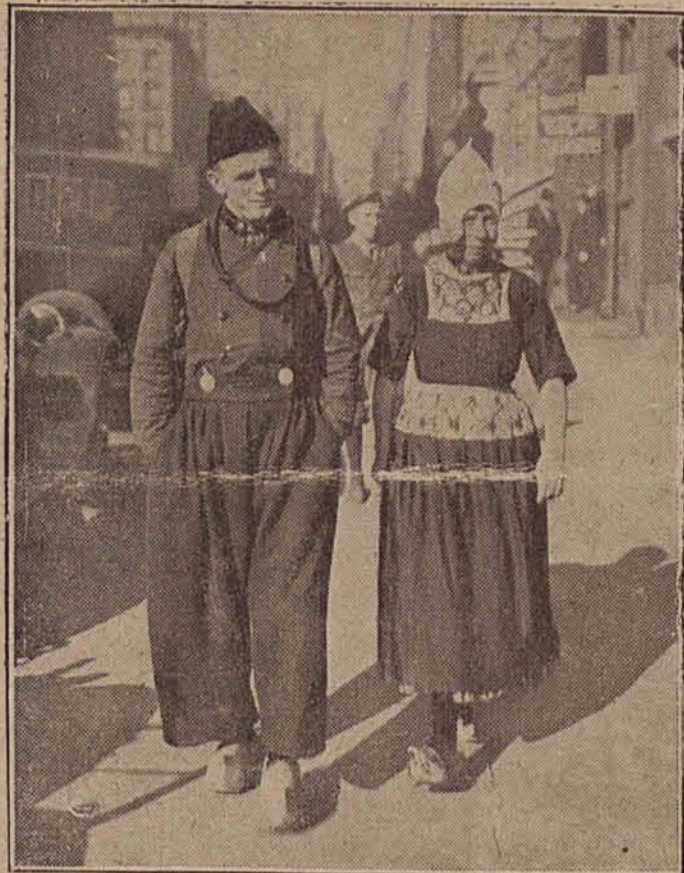
Bismark i Paulina Ducea.

Aryokratyczne koło dam pragnęło urządzić dobroczynne przedstawienie. Polecono więc Bismarkowi, który wówczas był ministrem, ażeby prosił słynną Paulinę Duceę o udział w przedstawieniu.

Ducea chętnie się zgodziła, ale prosiła, żeby Bismark w dowód wdzięczności sfotografował się z nią. Bismark nie przypuszczając, że zdjęcie to wywoła taką burzę w jego ojczyźnie i tyle komentarzy we wszystkich stolicach świata, chętnie zgodził się na to.

Gdy później widział konsekwencję tej nierozwagi, usilnie pragnął fotografię tę zniszczyć. Paulina Ducea spokojnie na to powiedziała:

— Tradycja nakazuje, żeby śpiewak wraz z królem szedł, dlaczego więc nie miałyby śpiewaczka siedzieć przy ministrze?



Para obywateli holenderskich podjęła się pieszej podróży naokoło świata w charakterystycznych strojach swego kraju. Przeszli oni odważnie piaski Mongolji i Afryki w swych drewnianych sandałkach. Obecnie znajdują się w San Francisco, gdzie zostali „schwytani” przez obiektyw fotogr.

Po niemiecku w Ameryce

Niemiecki zespół wystawił „Króla oficera” w Ameryce, ze znakomitym Haasem w roli zfrancuziałego barona. Pewien amerykański Niemiec, będący na przedstawieniu, uskarżał się przed swoim przyjacielem:

— To ma być znakomity aktor? Ja przecież mówię po niemiecku lepiej od niego.

Bumsta!

Dwaj aktorzy niemieccy, znaleźli się raz pewnego na przedstawieniu „Debora” w czeskim teatrze w Pradze. Nie zrozumieli ani jednego słowa. Gdy „Debora” na niewiernego Józefa zaprzysięgała zemstę i zagrzmiała trzykrotnie tragizmem „bumsta, bumsta, bumsta” (zemsta), jeden z nich wskoczył i zawołał:

— Codź pan już dalej nie mogą ta bumsta przechodzi wszelkie granice przyzwoitości!

Bal sylwestrowy.

Dlaczego jestem zły i smutny?...
Bo mam oczy haftowane płaczem...

A zresztą tyle tu jest gości...

I żal mi tych uśmiechów,
Które znikają
I których nigdy nie zobaczę —
I to mnie najbardziej złości.

Bo proszę pani —
Na to niema rady: — —
Życie jest rozpaczliwsze nic rozpacz
A smutek nigdy nie mija bez śladu
To jest taka — sercowa ospa.

I jakże mam nie płakać
I słuchać jak gra orkiestra
I nie tęsknić za mamą — — —
Kiedy — proszę pani —
W przyszłym roku o tej porze —
W noc świętego Sylwestra —
Nie będzie wszystko tak samo?...

Jerzy Rdzawicz,

Jak się robi sławę.

Mr. Sargent jeden z pierwszych impresarijów Modjewskiej opowiada następującą historję o brylantach słynnej tragiczki.

Gdyśmy grali jeszcze w Fifth-Avenue - Theater nie myśleliśmy o brylantach. Byliśmy szczęśliwi, że mamy codziennie chleb na śniadanie. Gdyśmy jednak zaangażowali się do Montreal'u szło już o tyle lepiej, że zaoszczędziliśmy sobie pięćdziesiąt dolarów. Razu pewnego przechodząc przez Kingstreet stanąłem przed wystawą jubilerską z okrzykiem: „Do djaska, to są brylanty! Chciałaby je pani mieć?“

Pan się pyta, odpowiedziała Modjewska, ale sędzę że nigdy w życiu to się nie ziści.

Ach — krzyknąłem, muszę się dowiedzieć ile te klejnoty kosztują! Weszliśmy.

— Ile kosztuje ta kolja wisząca na wystawie? — zapytałem z miną człowieka do którego świat należy.

— Ta? — zapytał jubiler, — sześćdziesiąt dolarów.

— Co? — krzyknąłem zdziwiony — sześćdziesiąt dolarów?

— Sześćdziesiąt — powtórzył jubiler, — gdyż to jest imitacja.

Przetarłem oczy i jakby przebudzony ze snu, obejrzałem kolję, mówiąc:

— Jeśli pan je odda za pięćdziesiąt to kupię! Po chwili brylanty należały do mnie.

— Ale, to jest rozrzutność — po wiedziała Modjewska i rozpromieniona przyjęła kolję.

— Rozrzutność? — przeciwnie ugruntowaliśmy nasze szczęście!

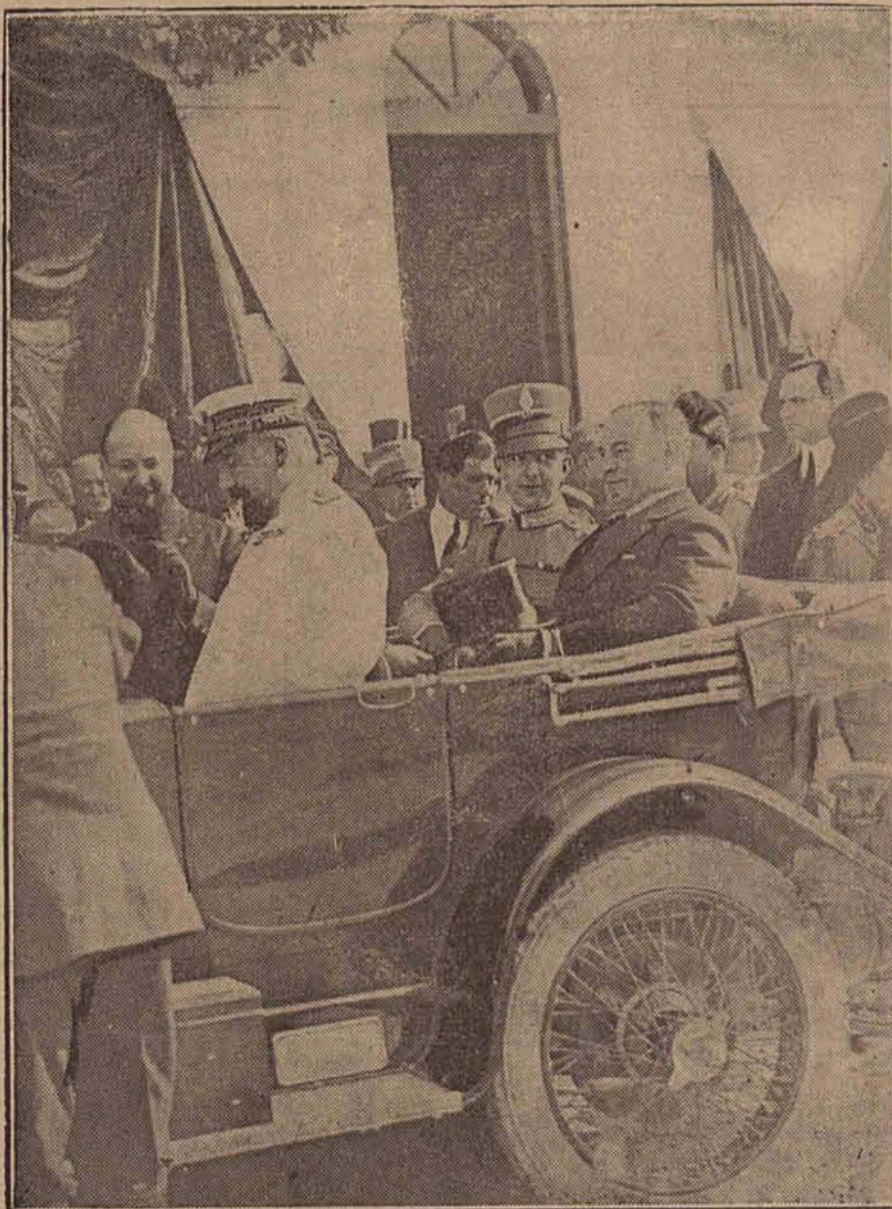
Włożyliśmy kolję do żelaznej kasety i udałem się do biura policji.

— Czy mogą mi panowie dać dwóch ludzi, którzy by pilnowali kolję pani Modjewskiej, ofiarowaną jej przez carową rosyjską?

Ogólne zdumienie. Kolja wywołała w policji nadzwyczajny zachwyt. Otrzymaliśmy dwóch ludzi dla ochrony kolji, którzy pobierali za fatygę po 1 dolarze dziennie.

Historja ta przedostała się do gazet i Modjewska odrazu uzyskała niebysową sławę. Uznano wówczas jej talent i artyzm. Tak więc jej szczęście, ba! — nasze szczęście stworzyliśmy kosztem pięćdziesięciu dolarów.

Tłum. Kop.



Włoski następca tronu podczas okólnej wycieczki swej po kraju.

ANEGDOTY TEATRALNE.

NADUŻYCIE TENORA.

Znany ze swego grubiaństwa dyrektor Ringelhardt zwrócił się razu pewnego do swego tenora:

— Mój panie, jest już znana rzeczą, że tenorzy mają ten przywilej, że mogą być durniami, ale — mój Boże — pan już przecież tego przywileju nadużywa!

JAK LUDZIE.

Ludwik Löwes, znany był ze swojej prostoty i naturalności w grze. Cieszył się wobec tego wielkiem wzięciem, a szczególny sukces osiągnął w repertuarze klasycznym. Po jego występie w Berlinie, dama opuszczająca teatr, zwierza się przyjaciółce:

— Mój Boże, jeśli on nadal będzie

grał, więcej nie pójdę! On mówi jak każdy człowiek, a poto nie potrzebuje przecież chodzić do teatru.

TO ONA WŁAŚNIE...

Na premierze tragedji Corneilla „Rodogune“, żołnierz stojący na warcie na scenie, uważnie przyglądał się biegowi akcji. Już kilkakrotnie dał do zrozumienia na migi Antjochowi, że Kleopatra jest morderczynią swego brata.

W momencie, gdy Antjoch do Rodoguny mówi:

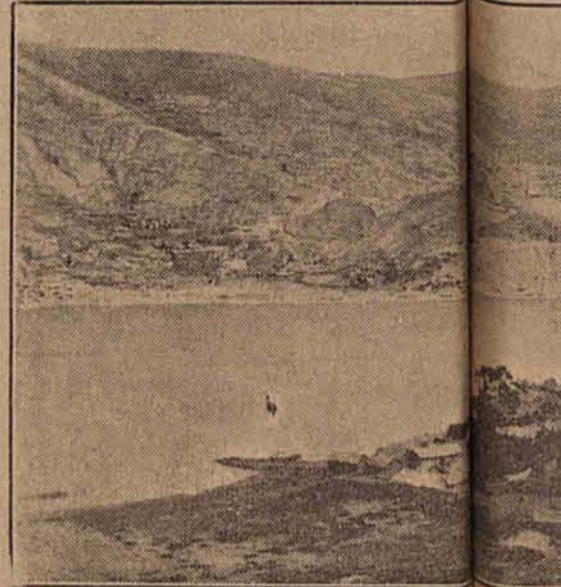
— Ręka, która nam droga była... pani, jestże to twoja ręka, lub mojej matki? — dzielny żołnierz dalej wytrzymać nie mógł i wskazując na Kleopatę, krzyknął głośno:

— To ona właśnie zamordowała swego brata!

Wycieczka w legendarną



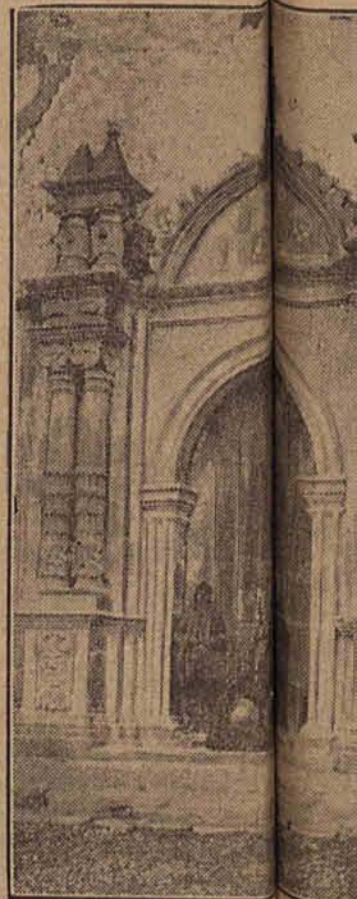
Typy Indian z Yongasu.



Wyspa słoneczna przed

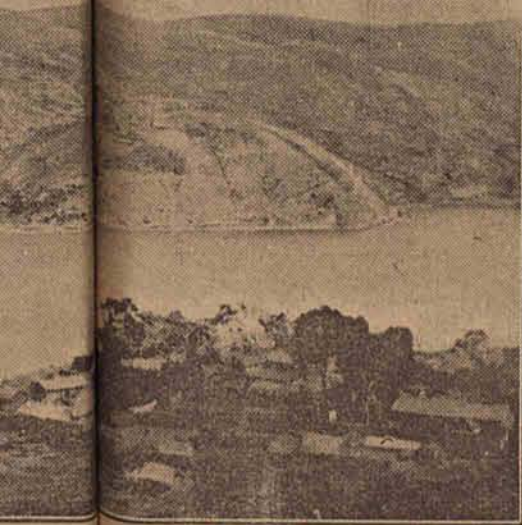


Transporty minerałów.



Kościół, a bałwoch... Na
fji naszej widz... iść k...
przed którym zn... obra...
woch...

eną krainę Inkasów.



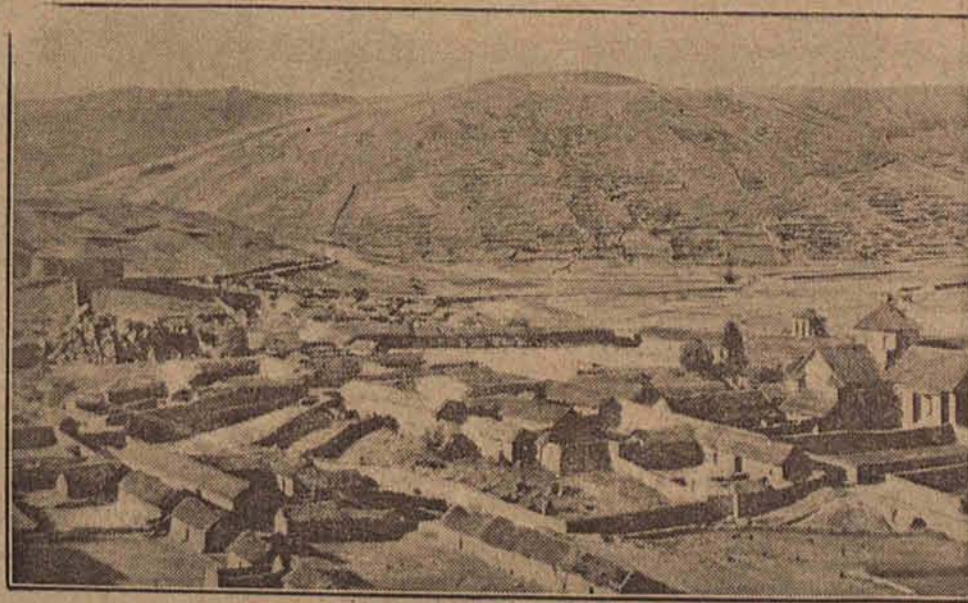
eczna Morem Fitikaka.



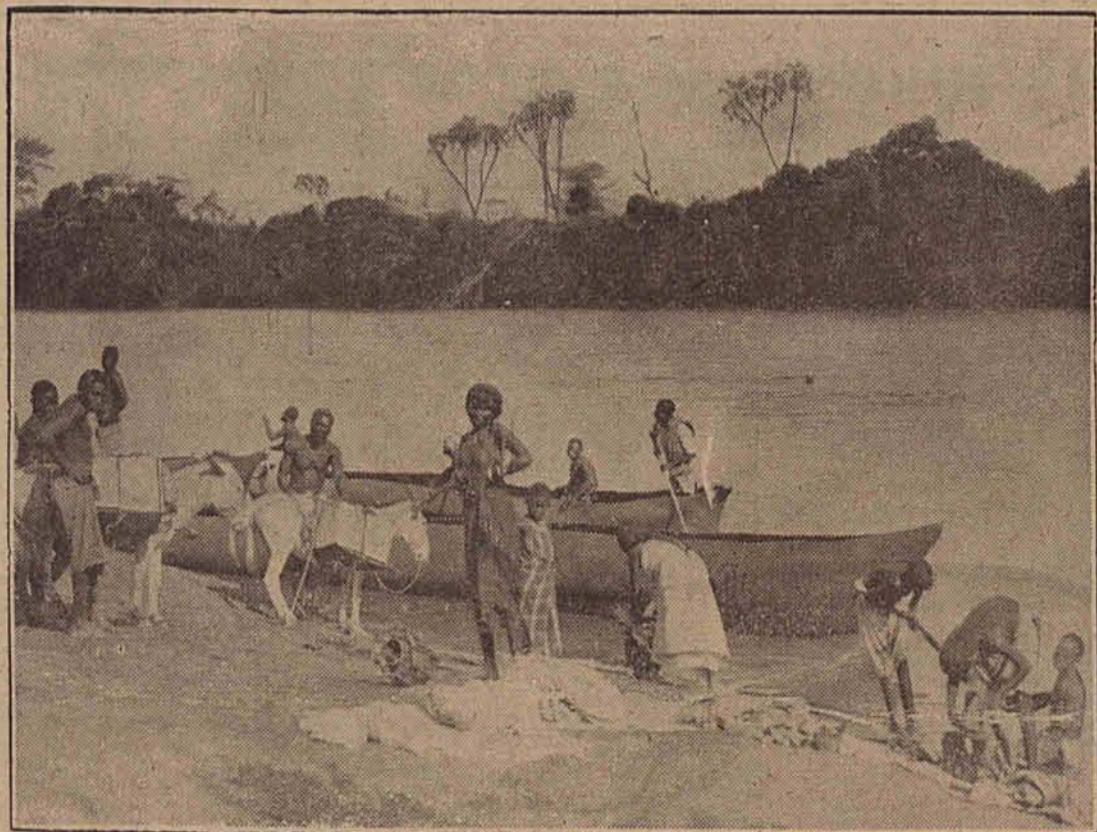
Poganiacz lam ze swoim zwierzęciem, które w worku na plecach nosi własne łajno, używane na opał.



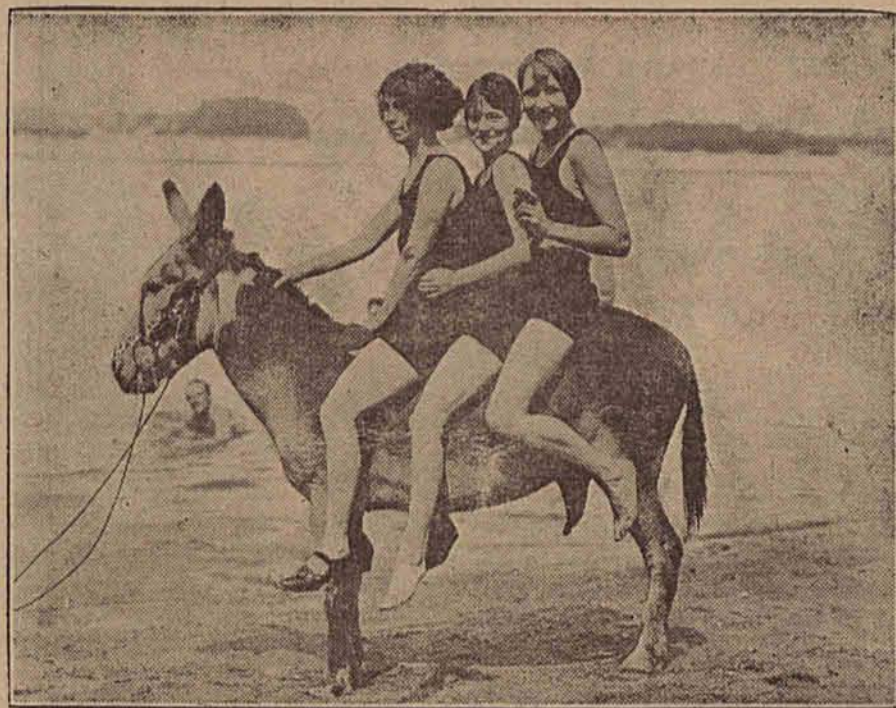
bałwoc... Na fotogra-
widzi... iót katolicki,
ym zn... e obrazy bał-
woc...



Wieś indyjska w górach Urmo.



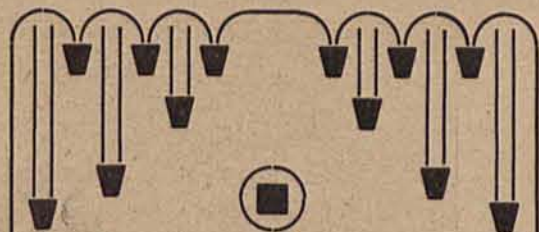
Dwa widoki z Somali (Afryka). Jest to kolonia włoska, do której zamierzają obecnie włosi skierować część swojej emigracji.



Ekscentryczne zabawy na plażach amerykańskich. Przejazdki na osiołku w kostjumach kąpielowych.



Marynarze angielscy na wypoczynku w Brighton.



Moda dla sportsmenek



Elegancki kostium sportowy do gry w golfa.





Turyn był w tych dniach świadkiem jednego w swoim rodzaju pocałunku wierności. Podczas uroczystości na cześć bohaterskiego czwartego pułku Bersaglieri jeden z członków składa w obecności pułkownika pocałunek na sławetnym sztandarze pułkowym.



Jedną z największych manji króla Alfonsa hiszpańskiego jest gra w „polo“, arystokratyczny sport, który król Alfons uczynił modnym w Hiszpanji, wysyłając swych graczy na zawody do Anglii. Fotografia nasza wyobraża zwycięskiego podczas konkursów w Madrycie króla Alfonsa (pierwszy na lewo) otrzymującego puchar zwycięstwa z rąk królowej (w środku).

Pojedynek.

Dwóch aktorów francuskich, z których jeden był bardzo tęgi, a drugi bardzo szczupły, miało się pojedykować. Gdy wzięli szable do rąk, szczupły, który został sprowokowany powiedział:

— „Kochany kolego, mam doprawdy wyrzuty sumienia. Pan udziela mi ogromnie dużo miejsca, a ja panu ogromnie mało. Pozwoli więc pan, że dysproporcję wyrównam.

Przy tych słowach wyjął z kieszeni kawał kredy, nakreślił na brzuchu kolegi koło i powiedział:

— Patrz mój kochany panie, wszystkie miejsca, które zrobię za obrebram tego koła nie będą liczone.

Wszyscy obecni wybuchli na to głośnym śmiechem i nawet tęgi już nie mógł powagi swojej zachować. Było więc łatwo obu pogodzić, a pojedynek zastąpiono dobrym śniadaniem.

Baczność filateliści!

Nowe znaczki pocztowe.



Danja: 10 oerów (jasnozielone), 25 oerów (cynober) i marki poczty lotniczej.



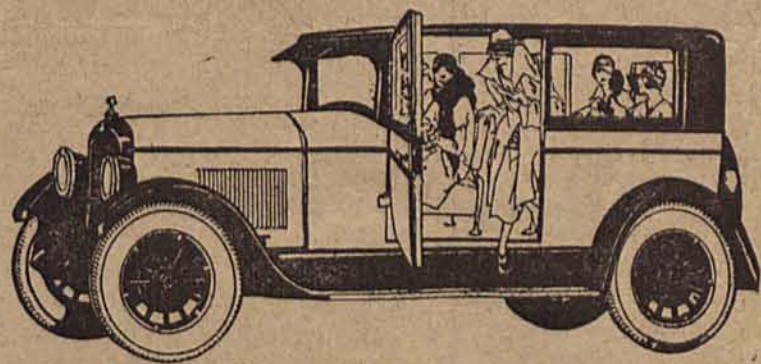
Polska: nowe marki pięć, dziesięć i piętnasto-groszowe.



Włochy: Marka jubileuszowa wartości jednego lira



Bułgaria: 10 i 15 stotinek z nowym lwem (rysunek znacznie powiększony.)



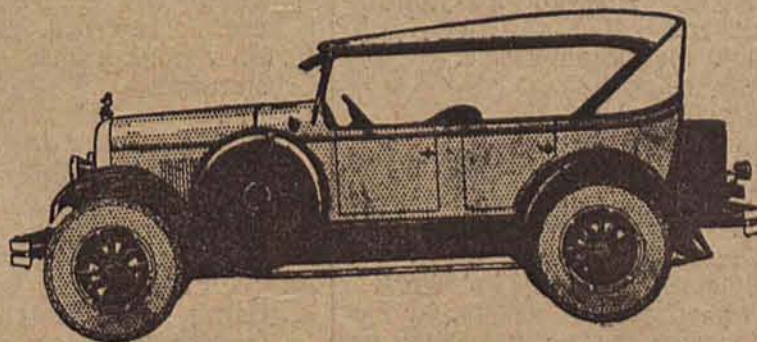
SIŁA-ESTETYKA WYGODA

oto trzy zasadnicze walory nowych samochodów

PAIGE i JEWETT

Paige i Jewett

to fabrykaty jednej z najstarszych i największych wytwórni samochodów w Stanach Zjedn.



PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I NA GDAŃSK:

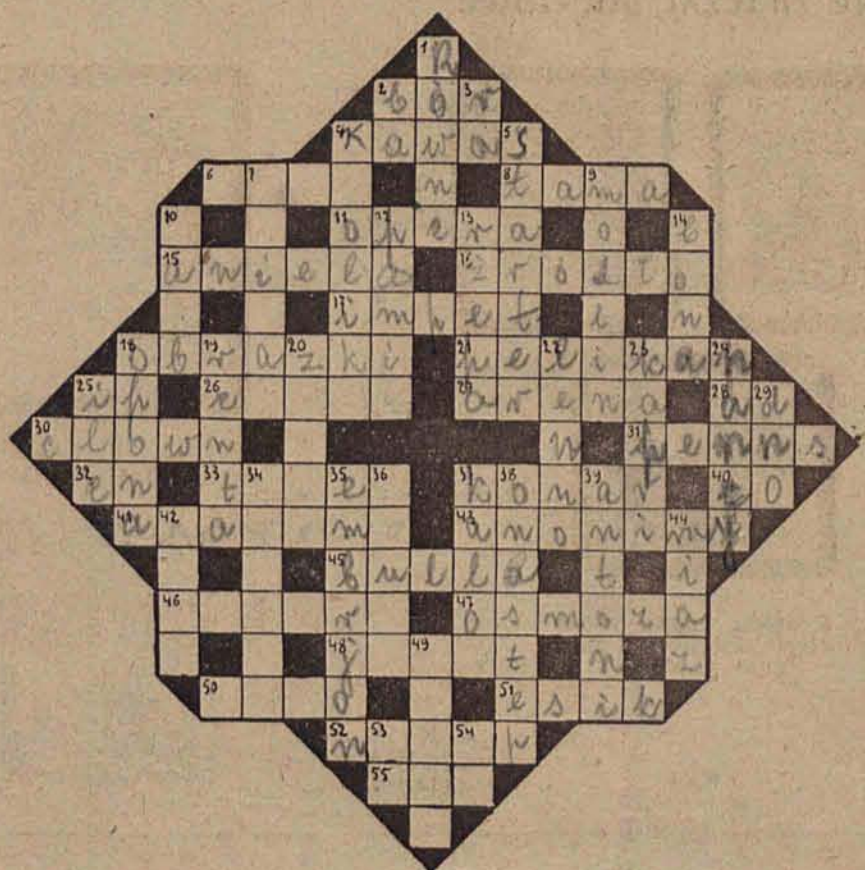
POWSZECHNE TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

dawniej F. Greenwood

Spółka Akcyjna w Łodzi.

Telefon 6-70.

Gwiazda krzyżkowa. — Ułożył Mat.



Wyrazy czytane poziomo:

2. Zbiorowisko drzew.
4. Żołnierz policyjny w Turcji.
6. Podział kościoła ewangelickiego w Polsce.
8. Budowla wodna.
11. Utwór sceniczny.
15. Imię żeńskie.
16. Naturalny wytrysk wody.
17. Inaczej rozmach.
18. Ilustracje.
21. Ptak.
25. Inicjały znanego muzyka polskiego.
26. Imię męskie angielskie.
27. Miejsce popisów.
28. Przymek łaciński.
30. Błazen.
31. Moneta angielska.
32. Spółgłoska fonetycznie.
33. Uwiad rdzenia pacierzowego.
37. Część drzewa.
40. Symbol chemiczny kobaltu.
41. Nazwa jednego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz nazwa znanego sporu międzynarodowego.
43. Listy bezimienne.
45. Dekret papieski.
46. Zakres władzy urzędu.
47. Fizyczne zjawisko przenikania cieczy.
48. „Połączony“ po francusku.
50. Miasto skandynawskie.
51. Popularna postać z wierszyka Boy'a.

52. Budowla ziemna.

55. Żeńskie imię biblijne.

Wyrazy czytane pionowo:

1. Miasto na kresach wschodnich.
2. Symbol chemiczny baru.
3. Bożek starożytny.
4. Popularna forma utworów pisarzy średniowiecznych.
5. Urządzenie w nowoczesnym samochodzie, będące w związku z instalacją elektryczną.
7. Miasto w Azji.
9. Miasto w Polsce, będące jednocześnie twierdzą.
10. Podziemna kraina ciemności u starożytnych.
12. Płaskowzgórze w Azji.
13. Rodzaj warzywa.
14. Imię jednej z królowych w Polsce.
18. To, co ma każdy samochód.
19. Dochód z posiadanych wartości.
20. To, czego należy szukać.
22. Ustrój społeczno-polityczny w średnich wiekach.
23. Wysepka i miasto we Włoszech.
24. Miasto we Francji.
25. Przysłówek.
29. Część składowa naczynia.
34. „Nadużycie“ po łacinie.
35. Żarodek.
36. Znakomity malarz szkoły florenckiej (żył w XV—XVI w.).
37. Owoc.
38. Taniec.
39. Imię męskie.

42. Instrument muzyczny.
44. Ciało sproszkowane.
49. Pisarz norweski.
53. Przedimek arabski.
54. Zaimek w pisowni staropolskiej.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki redakcja „Nowej Panoramy“ przeznaczą 3 nagrody:

Nagroda I — 3 bilety do „Casina“

Nagroda II — 3 bilety do „Luny“.

Nagroda III — 2 bilety do „Casina“.



Rozwiązanie krzyżówki

z dnia 26 lipca 1925 roku.



Drogą losowania nagrody otrzymali:

Helena Oliwianka, Pańska 103, 3 bilety do „Casina“.

Ignacy Winter, Zachodnia 68, 2 bilety do „Luny“.

J. Kuska, Zachodnia 30, 2 bilety do „Casina“.

Nagrody rozdawane będą w czwartek, między g. 5—7.



Ofiara klaki.

Panna Reichenberg, artystka „Comedie Francaise“, grająca w sztuce „Due Job“, zamówiła sobie na koniec drugiego aktu klakę. Dyrekcja udzielała wówczas osiemnaście miejsc dla klakierów. Gdy natomiast spodziewanych oklasków nie było, panna Reichenberg pod koniec przedstawienia kazała zawołać przywódcę klaki.

Ten stanął przed nią upokorzony i rzekł:

— Łaskawa pani raczy mi wybaczyć — usnąłem...